

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji: 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 80, zagranicą 8 zł.  
**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 85 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenie cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. X. O. Nr. 80187.

## Plenarne posiedzenie Sejmu.

**WARSZAWA (Pat).** W dalszym ciągu rozprawa nad budżetem Ministerstwa Oświaty.

Pos. Halfar (BB): Budżet Ministerstwa nie obejmuje szkolnictwa śląskiego. Szkoła stanęła na bardzo wysokim poziomie. 93% młodzieży uczęszcza do polskiej szkoły i pobiera nauki w języku polskim. Jednocześnie, należy wyposażyć i zorganizowane jest szkolnictwo mniejszości niemieckiej. Statystyka wykazuje, że Niemcy w Polsce mają 34 przedszkoła o 1600 uczniach, 768 szkół powszechnych o 62.000 uczniach, 29 szkół średnich o 7700 uczniach, trzy seminarja o 400 uczniach i 5 szkół zawodowych, czyli razem 839 zakładów o łącznej ilości 72 tysiące uczniów. Polacy posiadają w Niemczech 31 szkół prywatnych i 23 w Prusach Wschodnich, na śląskim obszarze plebiscytowym 25 szkół publicznych i 10 prywatnych. Ogółem Polacy posiadają 25 szkół publicznych, 64 zakłady prywatne i prywatne gimnazjum. Uczęszcza do nich 2150 uczniów. Porównanie szkolnictwa niemieckiego w Polsce i polskiego w Niemczech wykazuje, gdzie ono jest gnębione a gdzie traktowane lojalnie.

Po wyczerpaniu dyskusji nad budżetem Ministerstwa W. R. i O. P. Izba przeszła do preliminarza grupy B (fundusze).

Po przemówieniu referenta, ponieważ do dyskusji nikt się nie zapisał, Izba przeszła do następnego punktu porządku dziennego — do budżetu Ministerstwa Komunikacji.

Pierwszy przemawiał sprawozdawca poseł Brzozowski (B.B. W.R.). Resort komunikacji obejmuje w r. b. roboty publiczne. Niestety stan funduszu w okresie szalejącego kryzysu uniemożliwia prowadzenie robót publicznych na większą skalę. Łukę te w pewnej mierze zapełnia wnio-

sek BBWR o utworzeniu Funduszu Pracy, którego zasoby użyte będą także na roboty publiczne, kierowane przez ministerstwo komunikacji. Referent omawia poszczególne działy budżetu. Przechodząc do udziału kapitału zagranicznego w naszym kolejni-ctwie, referent podkreśla, że Towarzystwo francuskie, które wydzierżawiło linię Śląsk—Gdynia, nie wykonało wszystkich warunków umowy. Z tego tytułu powstały trudności. Obecnie koleje nasze przejmują eksploatację tej linii na rachunek Towarzystwa. Mówca pokłada nadzieję, że dalsze pertraktacje doprowadzą do pożądanej zmiany. Mimo wszelkich trudności linia ta będzie uruchomiona, gdyż posiada pierwszorzędne znaczenie polityczne. Jest to linia ważna nie tylko dla Polski, ale dla całej śródokowo-europejskiej Słowiańszczyzny.

Następnie Sejm przeszedł do dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Sprawozdawca poseł Pączek (BBWR) wywodzi, że dochody tego resortu wykazują 22 miliony 800 tysięcy złotych, wydatki zaś zwyczajne i nadzwyczajne 202 miliony 400 tysięcy. Według danych Ligi Narodów w roku 1932 co do liczby mieszkańców, przypada na jednego policjanta w Polsce liczba 1094 mieszkańców, czyli stoimy w tej statystyce po Chile, Austrii, Turcji, Czechosłowacji, Jugosławii, Bułgarii, Hiszpanii, Włochach, Francji, Japonii. Korpus Policji składa się z 28.900 osób.

Posel Rymar (Kl. Nar.) w dłuższym przemówieniu omawiał całokształt działalności Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wysuwając zarzut o systemie policyjnym. Uskarżał się na konfiskaty, na prawo o stowarzyszeniach. W konkluzji zapowiada walkę z istniejącym systemem.

## Podróże dygnitarzy państwowych.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

**WARSZAWA.** P. Prezydent Rz-pitej przybył wczoraj do Zakopanego. Minister Beck powrócił do Warszawy.

## Amnestja dla więźniów politycznych w Litwie.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

**WARSZAWA.** Z Kowna donoszą, iż dnia 16 b. m. jako w dzień święta niepodległości Litwy ma być ogłoszona amnestja dla przestępców politycznych.

Amnestja ta ma jakoby objąć także wieloletnich więźniów politycznych — Polaków.

Jednakże w Warszawie wiadomość ta budzi wątpliwości ze względu na stan rokowań z Litwą w sprawie wzięcia więźniów.

## Czy nastąpi wymiana więźniów pomiędzy Polską i Litwą?

Zarząd Międzynarodowego Czerwonego Krzyża przesłał do Kowna nową propozycję w sprawie wymiany więźniów między Polską, a Litwą. Projekt przewiduje wymianę 100 więźniów z obu państw.

Rząd litewski dotychczas nie udzielił żadnej odpowiedzi na nowy projekt Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że władze litewskie wyraziły swoją zgodę na wymianę więźniów. Ma ona podobno nastąpić w dniu 16 b. m.

## Ustalanie granicy polsko-litewskiej.

W pierwszych dniach marca r. b. wznowione będą prace przy wytyczeniu granicy polsko-litewskiej. Obecnie władze polskie i litewskie czynią przygotowania do tych prac.

## Ruch graniczny z Litwą.

W drugiej połowie marca r. b. zostanie otwarta granica polsko-litewska dla t. zw. małego ruchu granicznego. Z t. zw. małego ruchu granicznego korzystają przede wszystkim rolnicy, którzy posiadają nieruchomości i ziemię po obu stronach granicy, państwa polskiego i litewskiego.

W ub. roku na podstawie przepustek granicznych sezonowych przekroczyło granicę do Polski i Litwy 146.346 osób, w tej liczbie około 850 osób młodzieży szkolnej i osób zamieszkałych w Litwie i Polsce, korzystających z prawa przebywania w ciągu dni 14 na terytorjum Litwy czy też Polski.

W związku z mającym nastąpić otwarciem granicy, organizację kupieckie Litwy czynią u rządu litewskiego starania o otrzymanie przepustek terminowych w sprawach handlowych, gdyż mimo, iż Litwa oficjalnie nie utrzymuje żadnych stosunków

handlowych z Polską, kupiectwo litewskie za pośrednictwem kupców pruskich i litewskich sprzedawało towary z Polski, za które opłaca dość dużą prowizję pośredniczącym kupcom państw sąsiednich. Sprawy te czynnikowi kowieńskie mają rozpatrzyć.

W pierwszych dniach marca na poszczególnych odcinkach pogranicza polsko-litewskiego odbędą się konferencje, poświęcone sprawom otwarcia t. zw. małego ruchu granicznego.

Przedstawiciele władz polskich i litewskich omówią szczegółowo sprawę przekraczania granicy, wydawania przepustek rolnych i indywidualnych. Następnie zostaną ułożone sprawy ułatwienia rolnikom przewożenia przez granicę inwentarza martwego oraz żywego i t. p.

Granica polsko-litewska będzie otwarta na 10 odcinkach granicznych.

## Proces więźniów brzeskich.

Wyroku należy się spodziewać jutro.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

**WARSZAWA.** Do g. 2-ej sędzia Chodecki referował sprawę poczem sąd przeszedł do rozpatrzenia złożonego na piśmie wniosku obrony o wyłączenie ze sprawy akt procesu i zajęcia w dn. 14 września 1930 r.

Prokurator Rauze wniósł o oddalenie wniosku. Sąd po krótkiej naradzie wniosek obrony oddalił. Na tem przewod został zamknięty. Przemówienia prokuratorów rozpoczęła się we czwartek. Zapewne tegoż dnia wieczorem zapadnie wyrok.

## Hitler nie ustąpi.

**BERLIN (Pat.)** Kanclerz Hitler udzielił dzisiaj przedstawicielom prasy wywiadu, w którym m. i. motywował konieczność represji prasowych stanowiskiem partyjnych organów lewicowych. Hitler liczy się z możliwością wyłonienia większości parlamentarnej, przeciwnej obecnemu rządowi, uważa jednak większość taką za czysto negatywną.

Hitler podkreślił, że gotów jest oddać swój urząd do dyspozycji dopiero po ukończeniu podjętej przez niego misji. Za 10 lat nie będzie już w Niemczech marksizmu. Dla osiągnięcia swych celów Hitler gotów jest narazić się na największą niepopularność i nie ustąpi, choćby nawet naród miał go ukamienować.

## Upaństwowienie banków w Bawarii.

**BERLIN, Pat.** Sejm bawarski przyjął dzisiaj wniosek narodowych socjalistów, domagający się upaństwowienia wielkich banków

na obszarze Bawarii. Za wnioskiem głosowali narodowi socjaliści i socjali demokraci.

## Przypomnienie na czasie.

„Deutsche Allgemeine Zeitung” z okazji zbliżającej się 250-cioletniej rocznicy odsieczy Wiednia stwierdza, że chwata zwycięstwa nie spada na Polaków, ale na Niemców. Co pod tym względem powiada obiektywna historia?

Gdy Turcy zbliżali się pod Wiedeń, cesarz Leopold podjął usilne starania o to, aby zebrać odpowiednią armię i uwolnić Wiedeń oraz Niemcy południowe od strasznego niebezpieczeństwa. Zabiegi cesarza szły we wszystkich kierunkach. Staral się zebrać nie tylko wojska niemieckie, ale posłał do ościennych państw błagalne prośby o szybką pomoc.

I w tej strasznej sytuacji, kiedy groziła zagłada nie tylko Wiedniowi, ale całemu Niemcom, a może i całej Europie, właśnie elektor brandenburski, zwany „wielkim Kurjyrstem”, okazał się najbardziej odpornym. Wszelkie wysiłki posła cesarskiego w Berlinie hr. Lanberga, aby skłonić „Kurjyrsta” do pospieszenia z pomocą obłożonemu Wiedniowi, nie zdały się na nic. „Wielki Kurjyrst” Fryderyk Wilhelm stawiał wymagania tak wygórowane, że równały się one zupełnej odmowie.

## Debata rozbrojeniowa.

Francja i Z. S. R. R. — Niemcy „prezentują rachunek”.

**BERLIN (Pat).** Genewskie debaty rozbrojeniowe budzą w dalszym ciągu zaniepokojenie w prasie niemieckiej.

Korespondent paryski „Vossische Ztg.” donosząc o przyjęciu exposé Litwinowa przez opinię francuską, pisze, że rozwinięta przez Litwinowa na terenie genewskim akcja nie tylko dotyczy stosunków na Dalekim Wschodzie, lecz i w Europie. Komisarz ludowy ZSRR, stosując do planu francuskiego łagodną krytykę i wyrzucając program, nie krzyżując drogę Francji, chciał przytem zademonstrować, że interesy Moskwy, nie są bezwzględnie sprzeczne z francuską polityką zagra-

niczną. Głosne i przychylnie echa, jakie Litwinow wywołał w Paryżu, mogą w pewnych okolicznościach utoraować drogę do nowej koncepcji europejskiej.

„Boersen Ztg.” grozi Francji, że Niemcy zaprezentują własny rachunek, w którym domagać się będą nie tylko równości zbrojeń, ale ponadto wypowiedzenia przez rząd francuski sojuszu wojskowych z innymi państwami, zdemilitaryzowania pogranicza Francji i Belgii oraz przywrócenia warunków wojskowo - strategicznych, mających Rzeszy Niemieckiej umożliwić korzystanie z paktu locarneskiego.

## Narady z bolszewikami.

Konferencja graniczna polsko-sowiecka odbyła się na odcinku granicznym Smolewicz koło wsi Frankowo. Tematem rozmów były sprawy ostatnich zajęć granicznych, wywołanych przez strażników sowieckich, oraz sprawy meljoracji gruntów granicznych, należących do trzech wsi: Zarne Dwory, Wisielonki i Hutory Małe.

## Ruch graniczny z Łotwą.

Ruch graniczny polsko-litewski, mimo zimy, rozwija się pomyślnie. Codziennie na podstawie przepustek granicznych lokalnych przekracza granicę po kilka i kilkanaście osób z towarami. W ciągu m. stycznia granicę polsko-

litewską przekroczyło na podstawie przepustek 108 osób z towarami wartości 7200 zł. W drugiej połowie marca r. b. obowiązujące przepisy, przy przekraczaniu granicy polsko-litewskiej, zostaną rozszerzone.

Meljoracja gruntów wspomnianych wsi nastąpi w połowie maja r. b. Obecne sporządzone zostaną odcasne plany i wykresy.

Wszelkie sprawy sporne na konferencji zostały załatwione pomyślnie. Delegaci sowieccy sumiennie przyrzekli wykonać uchwały powzięte na konferencji partytowej.

Wieloletniemu pacyfizmowi polskiej emigracji, udających się do Palestyny.

## 1-procentowe opłaty od dochodów na rzecz «funduszu pracy».

Klub B. B. zgłosił do laski marszałkowskiej projekt ustawy o „funduszu pracy”, jako wyraz reklamowanych niedawno w prasie sanacyjnej pomysłów p. Moraczewskiego. Znanie te „projekty” pana M., przejęte również do motywów wniosku, nie zawierały w istocie nic szczególnego przedewszystkiem cechowało je rażące ubóstwo pomysłowości w najważniejszej kwestii — finansowej. We wniosku B. B. sprowadza się to zagadnienie do utworzenia nowego, jeszcze jednego podatku w postaci obciążenia wszystkich dochodów 1-procentową opłatą.

W szczególach projekt przedstawia się następująco:

Wnioskodawcy wychodzą z założenia, że kryzys i bezrobocie wymagają znalezienia nowych źródeł dochodowych, które byłyby użyte na produktywnie zatrudnienie bezrobotnych. Środkami tymi mają być: uruchomienie robót publicznych, kanalizacja podmiejska, wewnętrzna kolonizacja rolna, drobne budownictwo mieszkaniowe, zakładanie samodzielnych warsztatów rzemieślniczych itp. Wszystkie te roboty mają być zasilane ze specjalnego funduszu t. zw. „funduszu pracy”.

Fundusz ten miałby być osobą prawną, a jego preliminarz stanowiłby część składową budżetu państwowego. Kolejność robót publicznych ustalać ma prezes rady ministrów, który spełniać ma równo cześnie nadzór zwierzchni. Środki finansowe na rzecz funduszu płynące mają przedewszystkiem z opodatkowania w wysokości 1 procent dochodów i zarobków — wszystkich pracowników fizycznych i umysłowych, oraz ich pracodawców

## Dyrektorskie pensje.

W toku dyskusji budżetowej w Sejmie, poseł Zarembo podaje interesujące dane o kosztach administracji przedsiębiorstw prywatnych. Wynoszą one od 25 do 40 proc. tego, co kosztuje robocizna.

W Banku Polskim 84 dyrektorów pobiera po około 3 tys. zł. miesięcznie, 18 od 3 do 6 tys. miesięcznie, 4 ponad 6 tys. miesięcznie.

W B. G. K., Banku Rolnym i P. K. O. na 70 dyrektorów, 45 pobiera od 1000 do 3000 zł. miesięcznie, 22 od 3 do 6 tys., a dwóch ponad 6 tys. miesięcznie.

## Umlerające banki.

W roku 1924 ogólna liczba banków prywatnych w Polsce wynosiła 122. W roku 1932 liczba ta spadła do 55 banków, z czego w stanie likwidacji faktycznej znajduje się 12 banków. W ten sposób liczba banków prywatnych w Polsce, działających obecnie, należy sprowadzić do 43. Kola fachowe uważają jednak i tę liczbę banków prywatnych dla stosunków polskich za zbyt wysoką.

Jako argument przytaczana jest okoliczność, że w okresie 3-ch kwartałów 1932 roku koszty handlowe banków prywatnych były większe, od dochodów.

## CZEMU NIE JESTESZ CZŁONKIEM OBOZU WIELKIEJ POLSKI?

## Trzęsienie ziemi w Niemczech.

**BERLIN (Pat).** Cała południowa Badenia została nawiedzona dzisiaj przez trzęsienie ziemi, które rozpoczęło się o godzinie 8 rano i trwało 35 sekund. Najsilniejsze wstrząsy dały się odczuć w Rastadt, gdzie runęło przeszło 50 koniinów fabrycznych i zarysowały się ściany wielu domów. Ludność ogarnęła panika. Władze policyjne ewakuowały mieszkańców z kilku domów, zagrożonych zawaleniem. Liczni przechodnie zostali pokaleczeni odłamkami spadających gzymsów i szyb okiennych. Szkody materialne są znaczne. Poza domami, które zarysowały się od stropu aż do fundamentów, uszkodzone zostało mienie mieszkańców, zniszczeniu uległy meble i sprzęty domowe. Również z innych miejscowości, jak z Karlsruhe, Steinhausen i Eittingen donoszą, że odczuto tam dość silne wstrząśnienia ziemi. W

tej samej wysokości. Odnosi się to również do emerytów i rent państwowych, do przedsiębiorstw państwowych, monopoli, oraz związków komunalnych. Dalej składa się ten fundusz 1 proc. od djeł polskich i senatorskich. 1 proc. mają płacić wolne zawody od opodatkowanego dochodu. Również tan tjem i gratyfikacje w przedsiębiorstwach mają być, według projektu opodatkowane w wysokości 1 procent.

Ponadto na fundusz ten składają się wszystkie dotychczas istniejące opłaty i środki, które zasilają obecnie Fundusz Pomocy Bezrobotnym. Jednym ze źródeł dochodu mają być również zaległości w podatkach: gruntowym, dochodowym, majątkowym i spadkowym. Platność tych zaległości będzie mogła być dokonana w naturze, w postaci materiałów potrzebnych do wykonania robót, do dostarczenia środków przewozowych, odrabiania pewnej liczby dni roboczych, dostarczania plodów rolnych żywnościowych i materiałów opałowych wedle miejscowych cen rynkowych.

Na fundusz pracy związki komunalne miejskie przekazywać będą 1 procent, a powiatowe 5 proc. swoich dochodów.

Wybitnie słabą stroną wysuniętych propozycji jest obciążenie życia gospodarczego nowymi opłatami w warunkach, w których istniejące podatki wpływają tylko wśród największych trudności przy ogromnym nacisku egzekucyjnym i wysokich zaległościach. Kwestjonuje to nie tylko skuteczność dochodów, ale grozi ujemnymi następstwami dla przeciętnego daninami życia gospodarczego.

## Krytyczna sytuacja przedsiębiorstw autobusowych

Komunikacja autobusowa znalazła się ostatnio pod znakiem zapytania. Wytworzył się mianowicie od 1 bm. taki stan, że władze mogą w każdej chwili unieruchomić wszystkie przedsiębiorstwa autobusowe za niestosowanie się do przepisów o ubezpieczeniu. Mianowicie wydana jeszcze w marcu ub. r. ustawa o koncesjonowaniu przemysłu autobusowego nakłada na przedsiębiorców obowiązek ubezpieczenia pasażerów od wypadków. Rozporządzenie wykonawcze ukazało się dopiero jesienią, dopiero teraz jednak władze wojewódzkie zarządziły, aby przedsiębiorcy autobusów do tygodnia przedłożyli starostom polisy asekuracyjne.

Jak wiadomo, autobusy krążyć będą na zasadach bezkoncesyjnych do 18 kwietnia r. 1934, już obecnie jednak muszą uzyskać polisy ubezpieczeniowe. Tymczasem koncern towarzystw ubezpieczeniowych wiedząc, że przedsiębiorstwa autobusowe znajdują się w przymusowej sytuacji, podwyższył ogromnie stawki z 820 zł. na 1100 zł. rocznie, płatne w ratach kwartalnych z góry. Przedsiębiorcy autobusowi utrzymują, iż tak wysowych opłat nie są w stanie płacić, równocześnie jednak grozi im, iż na krótkie doniesienie któregokolwiek z Towarzystw Ubezpieczeń do władz, mogą utracić natychmiast prawo jazdy.

**Oszczędzaj!**

kupuj tylko

w Polskim Składzie

Apteczno - Perfumeryjnym

**E. Kudrewicz i S-ka**

MICKIEWICZA 26, TEL. 7-10.

# Przed wyborami Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 8. II. 1933.

Podczas ogólnej debaty budżetowej prezes Klubu Narodowego, poseł Rybarski, w zakończeniu swego przemówienia, złożył oświadczenie, w którym w imieniu Stronnictwa Narodowego wyraził życzenie, aby przed wyborami Prezydenta Rzeczypospolitej, odbyły się nowe wybory do Sejmu i Senatu. Kadencja Prezydenta trwa lat siedem. Uplywa ona w dniu 1 czerwca, pozostaje więc około 4 miesięcy, w ciągu których jest aż nadto czasu na to, aby rozwiązać obecne ciała prawodawcze, przeprowadzić wybory, ukonstytuować władze Sejmu i Senatu, wreszcie zwołać Zgromadzenie Narodowe. Składa się Zgromadzenie, jak wiadomo, z posłów sejmowych i senatorów i ma za zadanie jedną tylko czynność, mianowicie wybór Prezydenta.

Oświadczenie to, wygłoszone w imieniu największej grupy opozycyjnej, cieszącej się w kraju niewątpliwym autorytetem, musiało spowodować należyty odzew. W sprawozdaniach całej prasy, nie wyłączając sanacyjnej, potoczono nacisk na stanowisko obozu narodowego wobec mającego wkrótce nastąpić aktu obioru Głowy Państwa. Nie mógł go również pominać generalny referent budżetu z ramienia Bloku Bezpartyjnego, p. Miedziński. Replikował odrazu w końcu dyskusji ogólnej, przytaczając, jako jedyny argument rzeczowy, brak czasu na przeprowadzenie wyborów do ciał ustawodawczych. Natura, nie, każdy, tego rodzaju argument, z punktu widzenia obozu rządowego, będzie wystarczający, by odrzucić najstosowniejszy postulat, inaczej jednak będzie rozumował kraj, pragnący gruntownych zmian w steru państwa. Sejm i Senat mogłyby być rozwiązane w chwili, niezależnie od toczącej się obecnie rozprawy nad preliminarzem budżetowym. Każdy obywatel, interesujący się sprawami publicznymi, doskonale zdaje sobie sprawę, że to, co dziś uchwalili większość prorządowa, nie będzie realne, że jedyną, istotną rzeczą w budżecie nie są cyfry, lecz pełnomocnictwa, jakie w nim otrzymuje rząd. Zresztą na mocy art. 25 ustawy konstytucyjnej, gdyby Sejm i Senat nie uchwalili budżetu w oznaczonych w Konstytucji terminach, Prezydent ogłasza budżet jako ustawę w brzmieniu projektu rządowego.

Uchwalony przez BB. preliminarz budżetowy nie wiele będzie się różnił, ani też nie będzie bardziej realny od projektu rządowego. To też nikogoby zapewne nie bolała głowa o losy budżetu na rok 1933/34.

Natomiast nasza sytuacja ekonomiczna i polityczna wymaga radykalnego nawrotu z dotychczasowej drogi. Jest symptomatyczne, iż nawet przedstawiciel obozu rządowego, p. Miedziński, kiedy oponował prof. Rybarskiemu, wysunął tylko jeden argument — brak czasu na przeprowadzenie wyborów. Stąd łatwo wysnuć wniosek: stan rzeczy jest taki, że, gdyby czasu starczyło, postulat Klubu Narodowego miałby swe uzasadnienie. Widocznie p. Miedziński, który — trzeba to przyznać — dość złośliwie obraca się w kołach parlamentarnych i umie wyczuwać nastroje, rozumie, jaką ironią byłoby powoływanie się na konieczność lub potrzebę utrzymania tego stanu, w jakim żyjemy obecnie, z obecnym systemem rządzenia, z obecną większością B. B. w Sejmie i Senacie, z obecną

beznadziejnością, opanowującą cały kraj — wszystkie warstwy od góry do dołu.

Ktoś inny w „Gazecie Polskiej”, naczelnym organie prorządowym, wynalazł inny argument. Stronnictwa w Sejmie nie mają prawa żądać rozwiązywania ciał ustawodawczych. Kwestja ta należy wyłącznie do kompetencji Prezydenta Rzeczypospolitej. Tak jest, rozwiązanie zastrzeżone jest wyłącznie Prezydentowi, ale na wniosek Rady Ministrów. A każdy poseł w Sejmie ma prawo zwrócić się z żądaniem, z postulatami do rządu w każdej sprawie, mającej ogólne znaczenie. Klub Narodowy formalnie miał prawo wystosować swoją deklarację i, co ważniejsze, uczynił to w zgodzie z interesem państwowym oraz z nastojami, panującymi powszechnie w całym kraju. Replikami, oparłymi na względach formalnych, nie da się stłumić sprawy, która całkowicie w opinii dojrzała. Odzew prasy na deklarację Klubu Narodowego potwierdza jej popularność.

Można wszakże spotkać sceptyków, którzy nie przewidują żadnych zmian w wypadkach, gdyby postulat Klubu Narodowego został w czasie najbliższym realizowany i, gdyby jeszcze przed wyborem Prezydenta Rzeczypospolitej odbyły się ogólne wybory polityczne.

— Nic z tego nie będzie. B. B. uzyska tak samo większość, dzięki metodom wyborczym, które były w ostatnich wyborach stosowane, a teraz mogą być doprowadzone do doskonałości.

Nie można się ludzi, aby usiłowania były inne, niż w wyborach 1930 r. Ale nie trzeba też zaprzeczać dużego doświadczenia, nabytego przez społeczeństwo właśnie w tych ostatnich wyborach i w późniejszych praktykach przy rozbijaniu i rozwiązywaniu wiewiór itp. ówczesnych metod wyborczych, chociażby u doskonałych, nie da się dziś powtórzyć z równym rezultatem. Przytem nie wolno zapominać, że w r. 1930 w wielu głowach tknęły się jeszcze jakieś mgliste nadzieje i złudzenia pod adresem obozu sanacyjnego. Ubiegła połowa kadencji sejmowej oczyściła radykalnie atmosferę wskutek oplakanych rezultatów gospodarki ostatnich kilku lat.

W obozie sanacyjnym nie jest też tak zgodnie i miodowo, jak przed dwoma laty. Szczerby i rysy powiększyły się i stały się widoczne dla wszystkich. Mniej jest tupetu i pewności siebie.

Najważniejszym wszakże czynnikiem, który rokuje inny zupełnie obraz ewentualnych wyborów, byłby cel, jaki społeczeństwo chciałoby przez nie osiągnąć. Pierwszym aktem wybranych ciał prawodawczych byłoby połączenie się w Zgromadzenie Narodowe i obiór Głowy Państwa. Siłą rzeczy ten akt i ten najbliższy cel stały się podstawą walki politycznej.

Wystarczy w ogólnych tylko zarysach orientować się w obecnej konstrukcji, obozu rządowego, aby zrozumieć, jak wielkie przemiany spowodowałyby wybory, które w przybliżeniu mogłyby dać wyniki, zgodne z nastojami w państwie.

Inna kwestja, że obóz sanacyjny nie chce teraz wyborów. Ma przeciw nim tylko argumenty formalne i przytem błędne. Już sam ten fakt przemawia przekonująco.

A. Z.

### Blazeństwa.

Oświadczenia Stronnictwa Narodowego, które zapowiedziało, iż nie weźmie udziału w wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, skoro Zgromadzenie Narodowe mają stanowić Sejm i Senat pochodzący z ostatnich wyborów, wywołało wybuch rzadko notowanej wściekłości w prasie sanacyjnej. Organ „pulkowników” — „Gazeta Polska” dostał ataku hysterji, pluje żółcią i stekiem wymysłów, przychem wpada z punktu we własne sidła.

Zaczyna od obrony praworządności i Konstytucji, którą przecież obóz jego ochrzcił mianem „prostytutki”.

Kapitałnie wygląda na łamach organu przewrót majowego, taki oto ustęp:

„Dziś p. Rybarski, prezes klubu sejmowego, enclenci wchodzi na trybunę, by żądać „nowych wyborów”. Zapomina, że „konstytucja tu mów: „mu „wara”. Bo konstytucja, która opozycyjnemu większości uchwalila, mając w uszach echo grzmotów majowej burzy oddała sprawę rozwiązywania lub nierozwiązywania Sejmu jedynie i wyłącznie w ręce Prezydenta. On i on jeden, w poczuciu swej odpowiedzialności przed historją (i to nie w własnej inicjatywie, ale na wniosek Rządu) — ma prawo zarządzić wybory po za okresami przez konstytucję przewidzianymi. P. Rybarski może się bawić w nadkonduktora, czy nadpodmistrza — z tego będziemy się śmiać. Ale nie wolno p. Rybarskiemu bawić się w nad-Prezydenta. Wolno mu być niezadowolonym — ale nie wolno, nawet dla demonstracji stawać w jawnej sprzeczności z postawieniami Konstytucji w najważniejszej sprawie ustroju Państwa.”

Dalej następuje dłuższy wykład o tem, jak to encydecy nie szanują ani prawa, ani wyroków sądowych aż wreszcie dowiadujemy się, że prof. Rybarski i jego kolezdy — to dawna Polska szlacheczka, której kres położyli „bohaterzy” prze wrotu majowego, nazwanego skromnie „rewolucją”.

„P. Rybarski i jego kolezdy klubowi mylą się, mylą gorzko, wracając do dawnych, historycznych, tradycyj polskiej anarchji i polskiej niewoli. Skończyła się Polska szlacheczka, — skończyła się narazie Zagnależcie jej nienawistny upiór do grobu rewolucją, gdy nie dało się widma zguby odpędzić słowem rozważli. Ale już się z mogiły nie podniesie. Można nosić wieniec na grób Nie wiadomskiego każdego ranka, to nie nic pomoże. Nieważnym jest tylko dla nas wasz prost — wszystko inne jest i będzie ważne. Bo rewolucję uczyniliśmy po to, aby był w Rzplitej porządek i potrafimy zmusić do jego poszanowania. Dlatego właśnie, żeśmy mieli się zdobyć pierwsi w dziejach Polski — na złamanie siły nierzadu, który się formami parwożności przykrywał. Nasz porządek nie jest zmurszałym ustrojem dawnej Polski, gdzie każdy poseł przy szabli — pysk sobie pijacki „nieważności” wycierał. Skończyły się nazawse blazeństwa ze sprawą ustroju i ładu w Rzplitej.”

O sprawie ładu i porządku pod rządami sanacji istotnie panowie z „Gazety Polskiej” mogłyby nieco więcej nam zakomunikować, a o „pijackskich pyskach” oraz „blazeństwach” radzimy gierojom z „Oazy” i „Savoy’a” lepiej nie wspominać, gdyż dziwnie to przypomina bajeczkę Kryłowa o malpie przed lustrem. W każdym razie, czytając artykuły „Gazety Polskiej”, o blazeństwach zapominieć, trudno.

### „Państwowy” komunizm.

Jest to naturalnie wynalazek sanacyjny.

Wprawdzie nie wszędzie nosi

## ŻYCIE KATOLICKIE.

### Wyjaśnienie sensacyjnej sprawy ks. Deubnera.

Przełożeni prowincji polskich Tow. Jezusowego ks. Szczepan Machnicki i ks. Wl. Konopko ogłosili za pośrednictwem Katol. Ag. Prasowej obszernie wyjaśnienie, które dla braku miejsca zamieszczamy w skrócie.

Przed tygodniem obiegły prasę polską sensacyjne wiadomości o wykradzeniu z Watykanu dokumentów wielkiej wagi przez ks. Aleksandra Deubnera, który jako by okazał się agentem bolszewickiego G. P. U. w Watykanie. W dwa dni później krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny” uzupełnił „rewelacyjne” wiadomości szczegółami o rzekomo nieprzyjacielskiej działalności jezuitów, OO. Muckermana, Walscha i Germana. Wszystkie te wiadomości poszczepiano z osobą Msgr. d’Herbigny, prezesa papieskiej Komisji Pro Russia. Sensacyjne wiadomości ruskiej prasy powtórzyły z karygodną lekkomyślnością, nie czekając na stwierdzenie ich prawdziwości, nawet poważniejsze organy, uważające się za katolickie.

Po zasięgnięciu informacji u najlepszych źródeł, komunikujemy niniejszym, co następuje:

Co do afery Ks. Deubnera. Rzekony ksiądz nigdy nie był ani prywatnym sekretarzem Msgr. d’Herbigny ani sekretarzem Komisji Pro Russia i w ogóle w tej komisji żadnego stanowiska nie zajmował i w niej nie pracował. Stolica św. ogłosiła już też, że żadne zgłoszone papiery, dotyczące spraw kościelnych w Rosji, przez nikogo wykradzione nie zostały. Ks. Aleksander Deubner, syn kapłana katolickiego wsch. obrządku w Rosji, z matki Francuzki, wyjechał z ojczyzny w dzieciństwie, kształcił się w kato-

liczną nazwę państwowego, ale w każdym razie jest owocem „wychowania państwowego”.

Bardzo dowcipnie pisze o państwowym komunizmie „Robotnik” nazywając go zresztą dla bliżej nieznanych przyczyn „narodowym”.

„Ale nie o nazwę chodzi lecz o treść.”

„Podobno, kiedy Krzysztof Kolumb dopłynął wreszcie do wybrzeży Ameryki, stanął mocno na twardym łądzie, tupnął nogą i oświadczył: „otom jest w tej Ameryce, której nie zamierzalem zresztą wcale odkrywać”, — wtedy wyszedł z krzaków pewien sympatyk Czech, kłania się grzecznie i rzecze: „Ja sem już tu oddawna, pane Kolumbus!”

Otoż akuratnie taki sam jest „narodowy komunista” epoki „sanacyjnej”.

Kiedy pierwszy „pulkownik” wkroczył z brzękiem ostróg do pierwszego zdobytego na p. Bartlu Ministerjum, „narodowy komunista” już siedział w pocie kałni i palił papierosa, pożyczonym od woznych w imię solidarności klas pracujących.

Wstał, uklonił się grzecznie i rzecze: „Wobec braku dyktatury proletariatu, jestem gotów narazie służyć innym zastąpijonym rodzajem dyktatury.” Siadł i „urzędował”. Awansował, dostawał ordery, pisał okólniki, pobierał listne pensje... „Pulkownicy” brzękli ostrągami, kiwali głowami; genjale! — powiadają — pachole; niech się sobie wyszumia młode wino!”

Gdyby przyszedł do Warszawy towarzyszył Stalin

„...narodowy komunista” wylazby z pod biurka, uklonił się grzecznie i rzekł: „Ja sem już tu oddawna, pane Stalin, prosim do bromary.”

I „urzędowałby” dalej...

W tym żartobliwym feljtonie „Robotnika” jest jednak sporo prawdy.

### Bezczelna pretensjonalność żydowska.

Parodia igrzysk zimowych w Zakopanem, urządzona pod nazwą Makkabiady przez rozpanoszone żydostwo, zakończyła się kompletnym fiaskiem wskutek fatalnej wprost niepogody. Panujący przez pewien czas silny mróz ustąpił akuratnie wtedy całkowicie odwilży, która razem ze śniegiem stopiła również wszelkie nadzieje Makkabeuszów.

A jak bunczynie żydostwo zrazu sobie poczyniło w Zakopanem, niechaj o tem zaświadczy do niesienie sjonistyczne „Nowego Dziennika” w Krakowie, którego korespondent pisał z Zakopanego, co następuje:

„Aczkolwiek Zakopane już oddawna nie widziało takiego zjazdu sportowego, a w propagandzie swego urodziska jest wybitnie zainteresowane, mimo to jakos nie poznał ani na miejsce, ani na dworek, że w Zakopanem się gości, przyjmując i wita tysiące przyjezdnych. Dziwny wywołuje to nastroj. Przyczyną jestestwo do momentalnego zauważenia pewnej światowej imprezy, po zewnętrzny wyglądzie siedziby zawodów. Czyżby gmina Zakopane nie rozporządzała dostateczną ilością chorągwi? Także pensjonaty, robiące przecież interes na przybyłych gościach, nie udekorowały swoich will. Wreszcie na stadionie głównym nie widać żadnych białoniebieskich chorągwi i proporców, same tylko państwowe, które oczywiście muszą i po winny być, ale obok narodowo - żydowskich. Ten sam brak zauważyć można było na wielkiej sali „Morskiego Oka” podczas akademij uroczystej.”

Czy mogłoby coś lepiej scharakteryzować bezczelną pretensjonalność żydostwa, niż to żądanie, żeby Zakopane witało chorągwiami o barwach narodowych żydowskich!

## Przepowiednie żydowskie.

„Hajnt” z 26 u. m. przytacza informację, udzielone przez największego poeie hebrajskiego doby ostatniej, Chaima Bialik’a, przedstawicielowi socjalistycznego dziennika żargonowego w Nowym Yorku „Forwerts” o losie, jaki oczekuje żydów w przyszłości.

Obecny ustrój społeczny będzie zmieniony i żydzi w czasie przejściowym ucierpią: „Obecnie cierpienia całego świata napewno doprowadzą do radykalnej zmiany w obecnym ustroju. Okres przejściowy spowoduje napewno cierpienia żydostwa...”

Żydzi na całym świecie muszą wzmoczyć swoje wysiłki nad utrzymaniem swego bytu:

„Żydzi winni to uskutecznić w drodze dwójakiej: po pierwsze przez dostosowanie się do zmienionych stosunków w krajach swego pobytu; powtóre — przez przygotowanie siedziby dla tych żydów, dla których niema miejsca w krajach, gdzie życie społeczne jest zbudowane. Taką siedzibę można wytworzyć tylko w Erec Izrael...”

Tylko w Erec Izrael żydzi mogą zachować swoja indywidualność:

„Tylko w Erec Izrael mogą żydzi współpracować z innymi narodami nad wytworzeniem nowych form, nie tracąc swej indywidualności...”

Wytworzenie państwowości żydowskiej w Erec Izrael uratuje od upadku żydów w diasporze:

„Dzięki sile twórczej żydów w Erec Izrael nadzieje ratunek dla żydowskich mniejszości, rozproszonych w różnych krajach...”

Żydzi w wielu krajach są zby-

### Donosicielstwo.

Jednym z objawów naszej ery sanacyjnej jest rozpowszechnienie w najwyższym stopniu donosicielstwo.

Początkowo donoszono na „endeków” i tym podobnych „liszcenców” — dziś donosicielstwo krzewi się w ich własnym, sanacyjnym obozie, jeden na drugiego donosi, jeden obawia się drugiego, wszyscy nawzajem się podejrzewają.

Nic dziwnego, dawniej było pełne koryto i dwie brygady, dziś liczba brygad wzrosła coś bodaj do 20-tu, a korytko coraz bardziej puste. Więc jeden boczy się na drugiego, jeden drugiego radby wygrzyść.

Zdarzyło się tak, iż 100 procentowy senator, prezydent m. Wilna, p. Maleszewski nie był obecny na chińsko-bizantyńskim ceremoniale pożegnania pewnego, oczywiście też sanacyjnego, dygnitarza. Oburzył się z tego powodu sanacyjny „Kurjer Wileński” i krasnął sąznisty donos, kończąc następującymi słowami:

„P. Prezydent miasta zademonstrował przeciwko człowiekowi wybranemu przez Marszałka Piłsudskiego i oddarzonemu przez Niego szczególnie zważaniem.”

W naszych stosunkach wileńskich ze strony osób związanych z obozem prorządowym jest to doprawdy wypadek bez precedensu. Niesposób go obejść milczeniem.”

Oczywiście nie zamierzamy tu występować w obronie prez. Maleszewskiego, nie będziemy też zacierać rąk z tej racji, że senatorzy wzajemnie za lby się biorą, trudno jednak, patrząc na to co się dookoła dzieje, powstrzymać się od uczucia, które Kant nazwał „der grosse Ekel” — „wielki wstręt”.

tecni i dlatego należy starać się, aby Erec Izrael został otwarty dla imigracji żydowskiej:

„Dlatego winny być zastosowane wszelkie środki, aby Erec Izrael został dla nas otwarty. Jeżeli ten kraj został dla nas zamknięty, jak inne kraje, to dokąd się udamy?”

Żydzi przywiązują do opinii tego poeie tem większe znaczenie, że jest on uczniem i następcą myśliciela żydowskiego Ahad-Charama (Oszerza Ginsburg’a), twórcy i wielkiego mistrza loży Bnei Moszja (Synowie Mojżesza), autora dzieła, zwanego popularnie „Protokółami Mędrców Sjonu”. Z tych przepowiedni widać zupełnie wyraźnie, że masoneria żydowska, jako za czasów Ginsburg’a, dąży do wywołania przewrotu społecznego w Europie.

### SZKICE I OBRAZKI.

NIEMA JEDNAK NIC GORSZEGO JAK NIEDANE NAWIZKA.

Jest to to samo co niedopasowana etykielka na towarze, która bez względu na jakość jego zniechęca ludzi do nabycia towaru.

Sąsiad mój naprzykiąd nazwa się Pies...

Soterjusz Pies...  
No trudno, takim się urodził i z tą psją etykielką dane mu chodzić po świecie... Dotąd to mu nazwisko nie bardzo dawalo się we znaki.

Skończył szkołę, jakiś tam wyższy zakład, nawet dostał posadę...

Ale to kropka. Chciał się żenić i to go wykołowało. Paana coprawda też nie miała nazwiska bardzo wybrednego bo nazywała się Okurkowa, ale zawsze wiadomo, że Okurkowie to nie Pies.

A Soterjusz zakochał się w pannie na amen. Mama panny natomiast postawiła stanowcze weto.

— Toć ja bym wolała ciężkiej choroby niedoczekać jak córkę moją z Psem do ołtarza prowadzić. Honor i miłi szanuj. Był coprawda dziadek tam, za bigamię karany i co za tem idzie za krzywo przysięstwo, ale psów w rodzinie nie bywało... Nie dla psa kielbasa.

Byłem u mamy interwenjować w tej sprawie, na prośbę Soterjusza.

— Co, pan będąc człowiekiem uczciwym w Pse amory się wtrąca? mówi mama.

— Ależ on zmieni nazwisko.

— I będzie się nazywał Pieski, a moja córka Pieska — nigdy! po moim pogrzebie chyba...

— Co daj Boże amen — niech pani jeszcze kilka miesięcy sobie pożyje.

— Sto lat żyć będę, a Psa dziecka niedam...

Była to kobieta bardzo złośliwa, bo gdy tylko Soterjusz spotkał to zaczyna gwizdać, a od tygodnia spaceruje pod jego oknami ciągnąc na sznurku serdelek. Soterjusz schudł z miłości jak pies... Oto psie życie...

Ale nazwisko Pies to jeszcze nic; znanem jednego co się nazywał Okutawian Aureljusz Malpa...

Człowiek ten tak się przejął swoim nazwiskiem, że powiesił się jak malpa na gałęzi.

Człowiek był najczarniejszy i muchy w życiu nie zabił, śmierć zaś swoją zadwiedziała żonie, która mu trzy razy dziennie mówiła, że dość już być być Malpą i że go porzuci.

Teraz coprawda można zmienić nazwisko w władzy. Doradziłem też Soterjuszowi i już złożył podanie... Będzie się nazywał Affen-Pintsher i podwojnie i zagranicznie jakoś.

M. Jusosza.

PRAD GOSPODARCZY TAŃSZY OD NAFTY  
KUCHENKA ELEKTRYCZNA «BRABORK» zł. 15 —  
F-MY  
ŻELAZKO 3 kg. — 18 —  
W MICHAL GİRDA ZAMKOWA 20  
F-MIE AKUMULATORY. — RADJOSPŹET. — ŻARÓWKI. Tel. 16-28.

### Nieudany odczyt agenta Niemieckiego.

W tych dniach miał się odbyć w Karwinie (Czechosłowacja) publiczny odczyt redaktora Jarosława Vozki z Pragi, osławionego autora paszkwili antypolskiego, w którym domaga się zwrotu Pomorza, Wielkopolski i Górnego Śląska na rzecz Niemiec, a nawet w wywołanem przez niemieckie sreb rniki oburzeniu, woła o czwarty rozbiór Polski. Na wiadomość o tem zesłał się na sali także publiczność polska. Jeden z zebranych poprosił o głos, wyjaśniając, kim jest Vozka, który w swoim pamflecie „Polska więzieniem narodów” zdemaskował się nie tylko jako zdeklarowany wróg Polski i agent hitlerowski Niemiec, lecz również jako prowokator i przeciwnik zbliżenia polsko - czeskiego, oraz szkodnik z punktu widzenia

interesów republiki Czechosłowackiej.

P. Vozka nie umiał przytoczyć żadnego poważniejszego argumentu na swoją obronę, wybelkotał za ledwie kilka frazesów, które tylko podnieciły wzburzenie obecnych.

Z chwila, kiedy publiczność za czeła wznosić okrzyki na cześć zbliżenia polsko - czeskiego, a przeciwko Hitlerowi i jego agentom p. Vozka chyliłkiem opuścił salę, nie rozpoczynając nawet zapowiedzianego swojego odczytu na temat „upadku moralności powojennej” (!) i ze sromotnym wstędem najbliższym pociągiem odjechał do Pragi.

Wiadomość o zdemaskowaniu p. Vozki w Karwinie wywołała w całym kraju żywe zadowolenie ludności polskiej, jak i czeskiej.

### Sprawy komunistyczne przed sądem apelacyjnym.

Na wczorajszym posiedzeniu wydziału karnego Sądu Apelacyjnego znalazły się dwie sprawy działaczy komunistycznych.

W pierwszej sprawie przed sądem stanęli bracia Mikołaj i Kazimierz Kozaresowie, oskarżeni o działalność wywrotową na ziemiach północno-wschodnich.

Sąd, po przeprowadzeniu przewodu sądowego, wyrok pierwszej instancji, skazujący Mikołaj na 4 lata więzienia, uchylił i skazał go na 2 lata więzienia, Kazimie-

rza uniewinniono.

W drugiej sprawie, również komunistycznej, stanęli przed sądem: 23-letni Arkadiusz Redzko, 26-letni Bazyli Romaniuk i 22-letnia Tatjana Laborówna, skazani w listopadzie ub. r. przez Sąd Okręgowy; Redzko na 4 lata, Romaniuk na 5, zaś Laborówna na 3.

Sąd Apelacyjny w stosunku tylko do Laborówny wyrok I instancji uchylił i ją uniewinnił, zaś pozostałym karę zatwierdził. Emeres.

**NOWA KSIĄŻKA**  
**prof. ROMANA RYBARSKIEGO**  
**Przyszłość Gospodarcza Polski**

Zawiera następujące rozdziały:  
I. Przesłanki i zasadnicze fakty II. Kapitalizm. III. Bilans płatniczy IV. Handel zagraniczny i zewnętrzna polityka handlowa. V. Kredyt i obce kapitały. VI. Cięższy publiczny. VII. Równowaga gospodarcza; kategorie i wolna wytwórczość. VIII. Kapitał a „praca”, zagadnienia robotnicze. IX. Struktura społeczna Polski; warstwa średnia. X. Podstawy ustroju gospodarczego. XI. Wychowanie gospodarcze.

Stron 220 Cena 8 zł.  
Ządać w księgarniach i kioskach „Ruchu”.

KRONIKA.

Uroczysty obchód XI Rocznicę Rządów Kościołem Katolickim Jego Świątobliwości Ojca Św. Piusa XI.

Jak już donosiliśmy, uroczysty obchód XI Rocznicę Rządów Kościołem Katolickim Jego Świątobliwości Ojca Św. Piusa XI odbędzie się w niedzielę, 12 lutego b.r., ścisłe w sam dzień XI rocznicy.

Obchód obejmuje: 1) nabożeństwo pontyfikalne, celebrowane w kościele św. Jana o godz. 11 przez Jego Ekscelencję Ks. Arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego, Metropolity Wileńskiego i 2) Uroczystą Akademię Papieską o godz. 13 m. 15 (punktualnie) w Sali Śnia-

deckich U. S. B. Raz jeszcze tą drogą wszystkie organizacje proszone są o delegowanie na nabożeństwo i akademie pocztów sztandarowych i przedstawicieli.

Zaproszenia do wszystkich przedstawicieli władz, urzędów i reprezentantów społeczeństwa już są rozsyłane, gdyby zaś do kogośkolwiek zaproszenie nie doszło, proszony jest o zwrócenie się do Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Wilnie, Metropolitana 1, tel. 7-83, a natychmiast ponownie zaproszenie zostanie wysłane.

Program akademii zostanie podany jutro i w niedzielnym numerze naszego pisma.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA? Po rannych mgłach w ciągu dnia jeszcze pogoda słoneczna ze stopniowym wzrostem zachmurzenia. Nocą i rankiem na wschodzie umiarkowany, potem lekki mróz. W dzień temperatura w pobliżu zera stopni. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

DZYZURY APTEK. Dziś dyżurują w nocy apteki: Mańkowiec (ul. Piłsudskiego 30), Jundzilla (ul. Mickiewicza 33), Domańskiego (ul. Dominikańska 14), Turgiela (ul. Niemiecka 15), oraz wszystkie za przedmieściami z wyjątkiem Śniapszek.

SPRAWY MIEJSKIE. Uzielenienie miasta. Akcja uzielenienia miasta w roku bieżącym ma być potraktowana na szerszą skalę. W pierwszym rządzie Magistrat zamierza powiększyć liczbę skwerów. Najbardziej jednak w tej dziedzinie absorbują obecnie władze miejskie projekt połączenia Altairzy z kompleksem ogrodów miejskich. Realizacja tego projektu ma nastąpić ponoc jeszcze w ciągu bieżącego sezonu wiosennego i letniego.

Sprawom tym będzie poświęcone najbliższe posiedzenie radzieckiej Komisji Sanitarnej.

NOWA PROPOZYCJA AUTOBUSOWA. W związku z nieuregulowaną dotychczas sprawą komunikacji autobusowej dowiadujemy się, że członkowie b. „Spółdzielni” postanowili również rzucić swój głos na szalę ważących się obecnie losów komunikacji miejskiej. W tym celu zwołali wspólną naradę, na której postanowiono złożyć do Magistratu ofertę. W sprawie tej w najbliższych dniach ma odebrać prezydenta miasta specjalna delegacja.

Propozycja „Spółdzielni” jest jakoby dość mglista, gdyż kwestja wyboru wozów nie jest jeszcze wyjaśniona. Podobno mają oni puścić w śródmieściu wozy większe, perferje zaś miasta byłoby obsługiwane wozami dawnego typu (spółdzielczego).

Wątpliwości, czy Magistrat zgodziłby się na podobne rozwiązanie sprawy.

PRZENIESIENIE RYNKU RYBNEGO. W związku z decyzją Magistratu przeniesienia rynku rybnego, mieszczącego się dotychczas na Zarzeczcu, na ul. Ponarską do zabudowań, pozostałych po stacji kontroli mięsem, dowiadujemy się, że uchwała ta zostanie zrealizowana, jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca. Obecnie Magistrat przystąpił już do przygotowań związanych z przenosinami.

SPRAWY SANITARNE. Stan chorób zakaźnych. Ostatni rejestr władz sanitarnych notuje na terenie Wilna następujące wypadki chorób zakaźnych: ospa wietrzna 3, tyfus brzuszny 2, płońca 18, błonica 5 (w tem zgonów), odra 1, róża 2, grypa 3, gruźlica 11 (w tem 9 zgonów), jeglica 4.

Reumatyzm i podagra łamanie w kościach i stawach zwalcza Togonal. We własnym więc interesie wypróbujcie dziś jeszcze, lecz żądajcie zawsze tylko oryginalnych tabletek Togonal. Do nabycia we wszystkich aptekach.

rennaisance, pierwotnie klasztor SS. Urszulanek, później więzienie a w końcu katownia (dom tortur).

Z zachodu wiedzie tu droga przez Leuk (Loèche), Sierre (niem. Siders), skąd prowadzi kolejką zębata do sławnych miejscowości klimatycznych Montana - Vermala, Sion (Sitten) rzemieślniczym, z ciekawymi ruinami z zamku Tourbillon z XIII w.

Jedną z najpiękniejszych wycieczek z Martigny, jest droga kolejki elektrycznej do Fracji — do sławnego ośrodka alpejskiego Chamoni. Linia tej kolei wznosi się zbieżnym nad doliną Trient; stąd przepiękne widoki, co raz to nowe obrazy: dolinę Rodanu, wąwóz Trientu, urwiska, rwące strumienie i t. d. Stacjami granicznymi są Chatelard i Vallorcine. Po drodze miją się uroczyska letniskowa Trientu, jak Salvan, Les Grandes, Les Marécottes, Le Trétiën, Finhaut — Giétröz (1337 m.), Chatelard i Triënt (1295 m.). Po trzech godzinach jazdy dociera się do Chamoni, uroczyska miejscowości u stóp połętych lodowców i najwyżej góry Europy Mont - Blanc (4810 m.). Przynajmniej kilkunasto dni pobyt jest niezbędny dla zoba-

czenia tego, co najniebezpieczniejsze. A więc kolejka powietrzna na Planpraz (2000 m.) i Brévent (2525 m.) po przeciwniej stronie Mont - Blanc, kolejka zębata do morza lo dowcowego (Mer de Glace), na l'Aiguille du Midi (3843 m.), a komu czas jeszcze pozwoli, do lodowca Bionnassay (2600 m.). W samem Chamoni ruch znaczny. Przeważnie jednak tylko Francuzi. Obcych bardzo nie wielu. Lukusowe hotele (Le Majestic) świeca pustkami. Ceny stosunkowo wysokie, nie ogół nie niższe, aniżeli w Szwajcarii. Za to kultura hoteli ocale nieco niższa. W szczyt gólności, tak razi po pobyciu w Szwajcarii, to ta nieprzyzwoita nie raz drobiazgowość. Nawet w pierwszorzędnym i bardzo drogim hotelach wymierzono i odważone porcyjki, na śniadanie mikroskopijna porcja masła i miodu, na obiad jako deser, jedna brzoskwinia i t. d. Wszystko rzęczy wprost groteskowe w porównaniu ze Szwajcarią. Pomijam już tutaj różnicę w czystości, grzeczności i t. d.

Inną znów, również przepiękną wycieczkę z Martigny, to jazda samochodem pocztowym do tak głośnego klasztoru Gr. St. Bernhard. Droga wiedzie wzdłuż doliny En-

Teatr i muzyka. — Premiera w Teatrze na Populancel Dziś o godz. 8-ej wiecz. w Teatrze na Populancel odbędzie się premiera niezwykle ciekawej nowości świetnego autora Fodora „Poczałunek przed lustrem”, która to sztuka obiegła wszystkie sceny europejskie, ciesząc się nadzwyczajnym powodzeniem.

SPRAWY AKADEMICKIE. — Czwartek Akademicki. Dziś o godz. 20 w Ognisku Akademickim (ul. Wielka 24) odbędzie się Czwartek Akademicki urządzony staniem Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej oraz Akad. Kola Łodzian na temat: Akademię w życiu społecznym.

Obok referatów, traktujących o zadaniach i formach pracy oświatowej, są reportaże z Domów Noclegowych (dla kobiet i mężczyzn) w Wilnie, wspomnienia z „Klubu Uliczników”, oraz wrażenia z Ruchomego Uniwersytetu Ludowego, zorganizowanego podczas zeszłorocznych feryj letnich przez A. K. P.

W przerwach produkcji muzycznej — Chór Akademicki U. S. B. W niedzielę w salonych „Ogniska” Akad. (Wielka 24) Chór Akademicki urządzi zabawę taneczną. Początek o godz. 21-ej. Wstęp 2 zł. Akad. 1 zł.

Z YCZIA STOWARZYSZEN. — Nadzwyczajne Walne Zebranie Ligi Robotniczej św. Kazimierza odbędzie się w niedzielę dn. 12 bm. o godz. 12 i pół w lokalu przy ul. Orzeszkowej 11. Wstęp dozwolony jedynie dla członków rzeczywistych, za okazaniem legitymacji nie wcześniejszych jak z roku 1932-go. Na porządku dziennym: wybór komisji rewizyjnej.

Komunikat Związku Pań Domu. Dzisiaj o godzinie 5 tej w sali Towarzystwa Kredytowego Jagiellońska 14. odbędzie się Walne Zebranie Roczne. Przyjmujemy zapisy na 4-tygodniowy kurs gotowania potraw jarskich.

ZEBRANIA I ODCZYTY. — Zarząd Zw. Tech. Rz. Pol. podaje do wiadomości, że dnia 12 lutego o godz. 12 w lokalu Związku Bakszta 1 m. 8 odbędzie się odczyt dyskusyjny p. E. Kozakiewicz pt. „Rola techniki w ruchu spółdzielczym”. Obecność członków jest obowiązkowa, goście mile widziani.

ROZNE. — Nowa kancelaria Notarjalna. Notariusz p. Aleksander Kaliniewicz otworzył kancelarię swoją w m. Wilnie przy ulicy Trockiej pod Nr. 3.

ZABAWY. — Czarna Kawa Chemików i Przyrodników odbędzie się 11 b. m. w salonych hotelu Georges'a. Wstęp 4 zł. akad. 2 zł.

XIV-ty Doroczny Bal Ogólniakademicki. Obowiązki Gospodni i Gospodarzy Honorowych Balu Ogólniakademickiego laskawie objąć raczyli pp. Bortkiewiczowie Zygmunto, Bierncacy Marjanowstwo Bossowsky Franciszko, Babicy Władysławostwo, Chelmoński Adamostwo, Czyżowski Tadeuszostwo, Dmochowscy, Władysławostwo, Ehrenkreutzostwo, Stefanostwo, Englie Mieczyławostwo, Falkowski Kazimierzostwo, Głasierostwo, Stefanostwo, Glatmanowie Juliuszostwo, Gliselli Stefan, Hilerowie Stanisławostwo, Horoskiewiczówna Walentyna, Janowski Marjan, Januszkiewiczowie Aleksandrostwo, Jakowscy Władysławostwo, Janicy Juliuszostwo, Jozewie Konradostwo, Jeleńska Mieczyławostwo, Kaduszkiewiczostwo Michałostwo, Kowalscy Marjanostwo, Kowalscy Wacławostwo, Kempistowstwo Stefanostwo, Komarnicki Wacław, Lastowsky Józefostwo, Malecyc Janostwo, Maculewiczostwo Ludwikostwo, Muszyński Janostwo, Przulscy Józefostwo, Pelczarowie Kazimierzostwo, Parczewski Alfons, Panekoj Jerzy, Pateraszewscy Janostwo, Ratyński Edward, Reicherowie Michałostwo, Skwarczyński Stanisław, Semiditow Władysławostwo, Szawłowsky Ludwikostwo, Schilling, Szwajkowsky Ludwikostwo, Schilling, Siengalawiczostwo Sergijostwo, Slen-Sienagalawiczostwo, Szymański Juljuszostwo, Ludomirostwo, Szymański Juljuszostwo.

RACHUNEK ELEKTROWNI CIĘ PRZERAŻA ... to dowód, że słusze są zarówki nieznannej bliżej marki podrzędnego gatunku, zużywające nadmierne ilości prądu w stosunku do wydajności światła.

Kup popularna zarówki TUNGSRAM wysokogatunkowe, niezwykle wydajne, trwałe i oszczędne.

Nieudany napad bandycki. Wczoraj wieczorem do 1 kom. policyi wbiegł zadyszany kupiec Buz i zameldował, iż do sklepu jęg', przy ulicy Kwiatowej 4, wdarło się dwóch uzbrojonych bandytów.

„Bomba” w kominie. Wczoraj w godzinach porannych policja śledcza zaalarmowana została wiadomością o wybuchu bomby w jednym z mieszkań w Nowej Wilejce.

Mięso w bankach od mleka. Jak wiadomo, w okolicach Wilna istnieją punkty kontrolne, które z ramienia Magistratu przeprowadzają kontrolę nad mięsem wwożonym do miasta.

„Zygmuncy” pokonali „Techników” 6:0. Obie drużyny wyszły na lod w swych najlepszych składach. W zespole P. Szk. Technicznej brak było coby naprawdę doskonałego Jarmolowicza, ale w ostatniej tercji wyszedł on i nie mógł poradzić, a nawet wręcz przeciwnie, bo los tak chciał, że w ostatniej fazie strzelano aż cztery gole.

Ofiary. złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Na najbliżniejszych — Roman Zukowski 5 — zł.

Zamiast wienca na grób s. p. Stanisława Biassaa, składa Zarząd Akcji Katolickiej parafii ostrobramskiej — na Komitet ratowania Bazyliki Wileńskiej 30 — zł.

Zamiast kwiatów na grób s. p. Tekli Szuksto-Paszke — na Herbarcjarnię dla inteligencji — Współpracownicy 5 — zł.

stanowio, Staniewiczowie Witoldostwo, Srebrni Stefanostwo, Szachno Bohdan, Szydłowsky Marjanostwo, Szaniawski Stanisław, Szpakiewiczostwo, Mieczyławostwo, Szumardowie Janostwo, Wyszalski Wacław, Wysocki Aleksandrostwo, Wróblewscy Bronisławostwo, Wyszalski Wacław, Wichrowscy Karolostwo, Waszkowscy Eugenjuszostwo, Zdziechowscy Marjanostwo, Zdanowiczostwo Stanisławostwo, Zuchowiczostwo Karolostwo.

Zaproszenia na Bal młoina otrzymał u PP. Gospodyni oraz w Bratniej Pomocy (ul. Wielka 24) w godz. 1 — 3 i 7 — 9 wiecz. codziennie.

TUNGSRAM. Rachunek elektrowni Cię przeraża. Nieudany napad bandycki. „Bomba” w kominie. Mięso w bankach od mleka. Ofiary.

Nieudany napad bandycki. Wczoraj wieczorem do 1 kom. policyi wbiegł zadyszany kupiec Buz i zameldował, iż do sklepu jęg', przy ulicy Kwiatowej 4, wdarło się dwóch uzbrojonych bandytów.

„Bomba” w kominie. Wczoraj w godzinach porannych policja śledcza zaalarmowana została wiadomością o wybuchu bomby w jednym z mieszkań w Nowej Wilejce.

Mięso w bankach od mleka. Jak wiadomo, w okolicach Wilna istnieją punkty kontrolne, które z ramienia Magistratu przeprowadzają kontrolę nad mięsem wwożonym do miasta.

„Zygmuncy” pokonali „Techników” 6:0. Obie drużyny wyszły na lod w swych najlepszych składach. W zespole P. Szk. Technicznej brak było coby naprawdę doskonałego Jarmolowicza, ale w ostatniej tercji wyszedł on i nie mógł poradzić, a nawet wręcz przeciwnie, bo los tak chciał, że w ostatniej fazie strzelano aż cztery gole.

Ofiary. złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Na najbliższych — Roman Zukowski 5 — zł.

Zamiast wienca na grób s. p. Stanisława Biassaa, składa Zarząd Akcji Katolickiej parafii ostrobramskiej — na Komitet ratowania Bazyliki Wileńskiej 30 — zł.

Zamiast kwiatów na grób s. p. Tekli Szuksto-Paszke — na Herbarcjarnię dla inteligencji — Współpracownicy 5 — zł.

stanowio, Staniewiczowie Witoldostwo, Srebrni Stefanostwo, Szachno Bohdan, Szydłowsky Marjanostwo, Szaniawski Stanisław, Szpakiewiczostwo, Mieczyławostwo, Szumardowie Janostwo, Wyszalski Wacław, Wysocki Aleksandrostwo, Wróblewscy Bronisławostwo, Wyszalski Wacław, Wichrowscy Karolostwo, Waszkowscy Eugenjuszostwo, Zdziechowscy Marjanostwo, Zdanowiczostwo Stanisławostwo, Zuchowiczostwo Karolostwo.

Zaproszenia na Bal młoina otrzymał u PP. Gospodyni oraz w Bratniej Pomocy (ul. Wielka 24) w godz. 1 — 3 i 7 — 9 wiecz. codziennie.

ratowanie...” W szczególności w zimie, w czasie zasp, śnieżnych, psymiejednym z zablakanych podróży ocaliły życie, przyprowadzając go do klasztoru. Przed rozpowszechnieniem się nart oddawały też nieocenione wprost usługi, wynajdując drogi pod śniegiem.

Dzisiaj jest ich stosunkowo nie wiele (około 20). Zresztą bardzo dobrodusze, nie cierpią tylko małych, włochatych psiaków. Gdy jedna pani nieopatrznie zbliżyła się z takim stworzeniem, rozszarpały go w mgnieniu oka. Idiozyncraja widocznie...

W pobliżu dość duże jezioro, które nawet latem, nocami zamarzają. Na dolnym końcu jeziora granica włoska. Karabinierzy i czarne koszule strzegą pilnie granicy M. i dbają o to, by się nikt, bron Boże, nie zbliżył z aparatem fotograficznym!

Z Martigny na zachód, nad jezioro genewskie, piękna droga przez Bex i Aigle, skąd kolej zębata prowadzi do sławnego Ley-sin. W Villeneuve ukazuje się naszym oczom cudny błękit jeziora.

„Bernardyni”, zwane tutaj Marions. Ołbrzymie, ciężkie, ale jak mądre zwierzęta. Patrząc na nie ma się wrażenie, że lada chwila przemówią! Wielu z nich nosi obojętne z wyrzutek dziękczynnymi napisami: „Z wdzięczności za wy-

Togonal. łamanie w kościach i stawach zwalcza Togonal. We własnym więc interesie wypróbujcie dziś jeszcze, lecz żądajcie zawsze tylko oryginalnych tabletek Togonal. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Z KRAJU. z pogranicza.

«Zolnierze fortuny».

Zdemaskowanie agenta G.P.U. i mordercy.

We wsi Mikolajewszczyzna gm. ostrowskiej zatrzymano od 12 lat poszukiwanego dezertera i morderce Szewczonka Michała...

Piotr Urwanko, który zbiegl z Minska. Urwanko bedac u soty...

Zamach na budynek G.P.U. w Kojdanowie.

Ze Stolpcow donosza, iz w ub. sobote na stacji kol. w Kojdanowie nieznanu sprawa rzucila ryczny granat do budynku, zajmowa-

nego przez sekcje ochronna G.P.U. Wskutek eksplozji czesc budyunku zostala zniszczona.

Krwawa walka dwuch band przemytniczych.

Z Olkienik donosza, iz wczoraj niedaleko wsi Ulańce dwie bandy konkurencyjne przemytnikow rozaczely miedzy soba strzelanine.

ranny zostal Wisionis Kazimierz, mieszkancie wsi granicznej Koniuchy. Wisionis, zanim zostaly zaalarmowane i przybyly na miejsce strzelanine straze graniczne, wyzonal ducha.

Ujecie koniokradow-cyganow.

Wczoraj w nocy na terenie gm. olkienickiej ujeta trzech cyganow, ktorzy ze skradzionymi konimi

usilowali dostac sie na teren litewski. Koniokradow - cyganom konie odebrano.

Fantastyczne potrawy.

Palkownik P. T. Eltherton, autor slynnej powiesci „W sercu Azji” pisze w jednej z gazet angielskich. Powiada, ze niema nowego pod sloncem, ale co do mnie to moga powiedziec ze bywalem na obiadach, ktore dla mnie byly rzeczy wiecie nowosciami.

smak w rzeczy samej nie powszedni. Po zatem „piescily” nasze podniebienia inne jeszcze delikie jak: golobie duszone w grzybach, stumozne pajaki morskie i jaja „fermentujace” z miodem.

U ludow prymitywnych, urozczysty obiad miewa czesto charakter religijny. W jednym z monasterow buddyzmu w gorach Tybetu, co siedem lat odbywa sie odpust, na ktory sciagaja wyznawcy Buddy z najdalszych zakatkow Azji.

Wielki brak ubrań i obuwia daje sie odczuwac w szeregach biednych Tow. Pań Milosierdzia św. Wincentego a Paulo, to tez zwracamy sie z goraca prosba do Sz. Spoleczenstwa o skladanie takowych do biura św. Wincentego - Mlynowa 2.

Jak sie odbylo wlamanie do Zyd. Banku Ludowego w Lidzie? Donosilismy juz o wlamaniu do Zydowskiego Banku Ludowego w Lidzie i zabrowaniu pieniedzy i biżuterji wartosci okolo 20.000 zl.

ki. Wlamywacze pracowali w rekawiczkach. Z kasy zabrali: 7 banknotow po 500 zl., 1500 zl. w bilonie, 500 dolarow w banknotach, 20 rubli w zlocie (po 5 i 10), 10 złotych pojedynczych funtow angielskich, 5 funtow angielskich w banknocie, 1 czek na 10 funtow angielskich, srebrna papierowosc...

Aresztowanie pod zarzutem dzieciobojstwa. Z Bieneny donosza, iz wczoraj z polecenia wladz sledczych arestowana zostala mieszkanka wsi Uchłany, gminy bienickiej, Elzbieta Jasiewiczowa wdowa, oskarzona o sztuczne spedzenie plodu oraz uduszenie noworodka.

czas dochodzenia w chlewie, nalezcym do Jasiewiczowej, odnalazono wloki noworodka plci zenskiej ze sladami uduszenia. Arestowana nie przyznaje sie do winy.

Pozar w pow. braslawskim. W nocy z 5 na 6 b. m. w zascianku Karpieniszki pow. braslawskiego wybuchl pozar, ktory strawil dwa domy mieszkalne i kilka budynkow gospodarskich.

Pozar powstal w domu Jana Daszkiewiczza podczas wypieku chleba. Straty siegaja okolo 10 tys złotych.

Plug kolejowy wjechal na sanie z drzewem. Wczoraj w godzinach porannych na linii kolejowej Swiecieany-Lyntupy plug kolejowy do czyszczenia sniegu najechal na dwie pary sanek, naladowanych

drzewem. Sanie zostaly rozbite. Nieszczesliwych wypadkow z ludzmi nie bylo. Do kogo nalezaly rozbite sanie, nie zostalo narazie wyjasnione.

Dwa polowania w lasach komajskich i iwienieckich. W ub. niedziale w lasach komajskich i iwienieckich odbyly sie dwa wielkie polowania, w ktorzych wzial udzial ziemianie, oficerowie K. O. P. i czlonkowie

komajskich i iwienieckich. Wyniki polowania byly dosc obfite, bowiem zabito 7 wilkow, 2 lisy, 4 dziki i kilkanascie sztuk innej zwierzyny.

W Turkistanie obejmujacym obszar ne terytorij w samym sercu Azji, a ktory zawsze jest jeszcze ksiega tajemnicza, opiekowana „siedmiu pieciorami” podrzownik napotyka dziwaczne szezepy, o dziwaczniejszych jeszcze obyczajach i ludzi zlyzanych w otoczeniu przypominajacem jakies bajki wschodnie.

DZWIĘKOWE KINO «REWJA» Sala Miejska Ostrobramska 18.

REWELACYJNY PROGRAM. Na scenie: Wszechswiatowej slawy zespól kajakow Kobajskich pod dyrekcja księżnej ELZBIETY GAGARINOWEJ. — W programie: Śpiew, Muzyka, Tańce. „P A J A K” Z SENJALNYM EDMUNDOM LOVE.

KAWIARNIA „POLONJA” DANCING i występy artystów Ceny Kawiarniane.

Starsza Inteligentna wło emerytka moze sie zając gospodarstwem domowym z gotowaniem...

„PAN” tel. 528. JEDYNY SUKCES 1933 r. GRETA GARBO jako KURTYZANA w filmie „ZUZANNA LENOX”

OBWIESZCZENIE. Sąd Okręgowy w Wilnie, wydział VI, obwieszcza, że decyzja sądu z dnia 18 stycznia 1933 roku o ostatecznym ogłoszeniu Morducha za upadłego w han lu i kurstorem masy upadłowej wyznaczony adwokata Józefa Tejtele, za mieszkalnego w Wilnie, przy ul. Portowej Nr. 3.

Poszukuję pracy jako składacz do wszystkiego mam dobre świadectwa. (U) Mostowa 4, Nr. 3 m. 4a Gursztyńska. 1019—1 o

NA SCENIE: NOWY REPERTUARIJ. Gesełne występy artystow sławnych z „WESOŁEJ REWJIJA” ulub. publ. HANKA RUNOWIECKA, Aleks. SUCHCICKI, Stanisław BELSKI.

„HELIOS” ul. Wileńska 36. NASZA JEST NOC Marie Bell i Jean Murat.

DZWIĘKOWE KINO CASINO Wileńska 47. tel. 13-41. FLIP I FLAP W MAŁEŃKIEJ NIEWOLI

Dziś po raz po raz pierwszy w Wilnie! Wspaniała komedia dźwiękowa najnowszej produkcji doby obecnej. Nad program: Urozmaicone dodatki dźwiękowe. Początek seansow o godz 4, 6, 8 i 10,15, w dniu świąt, o godz 2-ej.

ZGUBY. Zgubioną legitymacyjną wydaną przez Dyrekcję Kolejową na imię Marij Gasto zam. w Nowo-Swiatełanach un. się. 1029—0 o

PRACA. Polecam bardzo dobrą i miłą służącą. Mickiewiczka 51-3. 1036—1 o

DZWIĘKOWY KINO-TEATR «HOLLYWOOD» MICKIEWICZA Nr. 22, tel. 15-28.

Przebieg nad przeboje. Cud nowoczesnej techniki filmowej. Najbardziej chwytliwy i chwytliwy. Udział bierze beska Liljana Harvey o az znakomity komik Armand Bernard Nad program: Atrakcje człowiekowe Początek o g. 4, 6, 8 i 10,15 w dniu świąt, o 2-aj.

Kupno Sprzedaż. Do sprzedania fabryka czekolady i cukrow w pełnym ruchu, stanowiąca b. wyg. placówkę. Dow. się w Biurowe Ogł. I. Karłina Niemiecka 35. —0 o

DRUKI PILNE: BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO Mostowa ul. Nr. 1. Telefon 12-44. CENY NISKIE

ZAKŁADY TOMASOFSKATOWE Sp. z org. odp. HURTOWNIA NAWOŁÓW SZTUCZNYCH KATOWICE, ul. Kopernika 14. Dostarcza: TOMASYNĘ oraz wszelkie inne nawozy sztuczne.

Budowlana Spółdzielnia pracowników kolejowych w Nowej Wilejce „Osada Wileńska” z odpowiedzialnością nieograniczoną z mocy uchwał dwóch walnych zgromadzeń ulega rozwiązaniu i przystępuje do likwidacji. Stosownie do przepisów art 76 ustawy o spółdzielniach, Zarząd wzywa wierzycieli Spółdzielni do niezwłocznego zgłoszenia swych roszczeń. 1033—2 o

Dr. Sz. Bernstejn Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe 9—1 i od 4—8 pp. Mickiewiczka 28, m. 5. LEKARZE. D-1 WOLÓDZKO ORDYNATOR SZPITALA SAWICZ CHOROBY SKORNE I WENERYCZNE. Przyjmuje od g. 12 do 2 15—6. Zawława Nr. 22. 636—11.

Wykwalifikowany o grodnik z bardzo do- remi świadectwami, ucz- cłwy, trzeźwy, pracowity poszukuje posady w mieście lub na wsi. Ul. Benietyńska d. Nr. 8 miesz. 14, Rodziewicz. —3 gr.

ANASTAZJA DREWNOWSKA. 16) DWIE POKUSY. Służkowa okazała tak wyraźne zaniepokojenie, że Szarzyński ledwie powstrzymał się od śmiechu. — Jeszcze się pan przekona. Mój mąż jest starszy ode mnie o siedemnaście lat, a czy to teraz widać? — zapytała z westchnieniem, przeglądając się w srebrnej cukiernicy. — My, kobiety, szybko się starzejemy. Jeszcze do dwudziestu trzech, czterech jako tako, ale później. Choćby moja kuzynka Danka — (Szarzyński nastawił uszu) — jak ona wygląda... — Żebys ty tak wyglądała — pomyślał. — Typowa starzejąca się panna — ciągnęła Służkowa. — Nic dziwnego. Trzydziestka z okładem dla młodej panienki — zaśmiała się ironicznie — to nie zarty... — Panna Danka nie wygląda na to — zauważył Szarzyński. — Bo pan się jej nie przyjrzał. Ona naturalnie ujmuje sobie, jak to panny. Ale przecież widać... Cera nieświeża, nos się zaostza... Jak się upudruje, to mniej widać. Biedna dziewczyna, żal mi jej serdecznie. Powinna była wyjść zamaż, chociaż ktoby się z nią ożenił? Ale zdaje się, że wyprawia jej tu weselisko. Jeżeli się konkurent nie rozmyśli. — To panna Danuta wychodzi zamaż? — za-

pytał Szarzyński tonem tak głębokiego zawodu, że pani Barbara teraz dopiero zdała sobie sprawę z wielkości niebezpieczeństwa, zagrażającego jej planom i ucieczyła się, że powiedziała to co powiedziała. — Tak, panie Krzysztofie, świetna patrzy jak na nią. Obskurny, rzadca z Deptakowa. — Co?! — Powiedział mi przy oświadczynach, że kupi majątek w kujawskim. Tyle sobie uskladał. — I panna Danuta go przyjęła? — Prawie. Głupiaby była, żeby nie skorzystała z okazji. — Nie posadzałbym jej o to. — Dlaczego — zacietrzewiła się pani Barbara. — Dłaczę by miała gardzić Obskurnym? Przecież to partja dla biednej panny. Szarzyński nie odpowiedział. Dopil herbaty, wstał i zaczął się żegnać. Służkowa wyprowadziła go na werandę, przel którą czekał osiodłany koń. Szarzyński wsiadając, pomyślał z żalem, że nie miał poco przyjeżdżać. Aż dziwił się swoim uczuciom, bo przecież nie miał żadnych poważnych zamiarów. Nie mógł mieć. Ot, dla zabicia czasu... Ale żeby rywalizować z takim Obskurnym, choćby we flircie... Wyjechał na ścieżkę za parkanem i spotkał się oko w oko z Danką, wracającą od przyjaciółki. Spotsrzęgi, że się oblała rumieńcem i chciał zatrzymać konia, ale się rozmyślił. Ukłonił jej się bez słowa i usmiechu i pojechał dalej. Gdyby go kto w tej

chwili : apytał, co czuł, odpowiedziałby, że spadł mu z serca wielki ciężar, lecz, że świat stał się dla niego smutną pustynią. Danka wrosła w ścieżkę. Kiedy sylwetka oddalającego się jeźdźca rozplynęła się w mroku wieczoru (nie obejrzał się ani razu), ruszyła wolnym krokiem ku dworowi. Była taw wstrząśnięta, jak jeszcze nigdy. Jednocześnie tak przygnębiona, że nie zadała sobie nawet trudu wyraźnego sfornuowania swoich myśli. Nie pytała siebie: co się stało? Dlaczego się nie usmiechnął? Dlaczego nic nie powiedział? Dlaczego nie spojrzal takim wzrokiem, jak zawsze? Nie pytała, ale czuła. Nie pytała, siebie, czego się wogóle spodziewała. Nie umiała by na to odpowiedzieć. Wiedziała tylko, że jest głęboko nieszczęśliwa i że nie warto żyć. Pod wpływem depresji siły ją tak opuszcily, że ledwie szła. Zupełnie jakby wstała po ciężkiej chorobie. W domu posłała prosto do „szwalni” i usiadła przy maszynie. Za chwilę zjawila się Anulka. — Co ciocia siedzi przy tej maszynie jak malowana? — wrzasnęła cienkim głosem. — Czy nie szkoda czasu? — Muszę co pierw przymerzyć sukienkę — odrpala prawie szeptem Danka. — To poco mnie ciocia zaraz nie zawołała? Ehc, ciocia to też jest! Danka wstała ciężko z krzesła. — Rozbieraj się szybko, to przymerzysz.

Na moment przymerzania nadeszła pani Barbara i narobiła piekła. — Co to ledwie zaczęte? Coś ty robiła przez całe popołudnie? Tyle godzin i suknie ledwie zeszyta po bokach! A rękawy, a falbany, a pasek? Coś ty robiła przez cały dzień? Na dobrą sprawę to już suknie powinny być gotowe. Danka spuściła głowę. Nie miała siły wdawać się w sprzeczki i wiedziatla zresztą, że żadne argumenty nie przemówilyby siostrze do przekonania. Służkowa, chociaż nie miała pojęcia o szyciu, krytykowała opieszalosc Danki, uważając, że nie łatwiejszego i prostszego, jak uszyć suknie. — Jak ty się mozesz tak guzdrać? — piorunowała pani Barbara. Z dna smutnej duszy Danki wyrzucił słaby pływeczek oburzenia. Tego było już za wiele, nawet dla filozoficznej ambicji. — Od chwili, kiedyś mi dała materiał, nie wypuściłam igły z ręki! — odrzekła jak na siebie bardzo gwałtownie. — Spiesz się jak mogę i już dużo zrobiłam. Zresztą przyrzekłam ci, że wykończę suknie na czas więc nie masz się czego trapić. — Poco ciocia cnota dla panny Marysi? — wdala się w rozprawę Anulka. — Zawsze droga tam i z powrotem zajęła ciocie dobre dwadzieścia minut. (c. d. s.)